Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

przy Gazecie Warszawskiéj.

DNIA 23 SIERPNIA. № 63 ROK 1849.

O STANIE KLASS PRACUJĄCYCH WE FRANCJI.

(Ciąg dalszy.)

Ci którzy oświadczyli się przeciwko swobodzie pracy i ci którzy za jéj stronników uchodzą, idą wszyscy, pewny jest tego, za jednakiém uczuciem, świętéj miłości bliźniego czyli braci swoich. Aby pójść za zdaniem pierwszych trzeba, niezmiernie wygórować niedogodności téj swobody, bo nie zaprzeczam że i ona ma swoje wady. Lecz któreż instytucje, i najlepsze nawet, są od nich wolne? Aby odtrącać te swobodę trzeba, jak powiadam, wygórować sobie niezmiernie rzeczywiste jéj niedogodności; przypisywać zupełnie urojone; nie mieć, słowem, najmniejszego wyobrażenia o złem, jakie wynika ze zgromadzeń majsterskich, cechów, korporacyj i towarzystw przysięgłych, nie w średnich wiekach, w których wielce się przyczyniały do osłabienia feodalizmu i do wyzwolenia gmin, ale przed 1789 r. i niewiedzieć jak ogromne korzyści wypłynęły z wolnéj konkurencji, zaprowadzonéj w miejsce przywileju kilku naprzeciwko prawa wszystkich, tak w przemyśle jak w pracy.

Zresztą, korzyści z téj swobody tak samo się objawiają jak korzyści z machin do przemysłu zastosowanych. Pozbawiony tych nowych i potężnych pomocników, żaden lud nie mógłby walczyć z innemi ludami, które je przyjęły. To też, pomimo nie zaprzeczonych niedogodności, zawsze przechodnich wprawdzie, machiny, jak konkurencja, jak handlowa i przemysłowa swoboda, są dla ludności nader wielkiém dobrodziejstwem. Jednakowoż, nowocześni reformatorowie niezadowoleni z usług jakie oddają machiny i wolność pracy i z tych jakie oddać powołanemi są przemysłowi, handlowi, publicznemu bogactwu, cywilizacji, obwiniają je o wszystkie prawie usterki i cierpienia, które dziś trapią nasze stare Europejskie społeczności. Myślą że na te wszystkie dolegliwości zaradzą, od razu i na zawsze, wprowadzeniem systemów swoich w praktykę.

Ale o dwóch rzeczach zapominają: to jest, że nim je zastosują, trzeba najprzód zyskać dla nich publiczną opinję; potém przeobrazić, zmienić zupełnie zwyczaje i instytucje, przerobić czego nigdy nie tykano, co nigdy przerobić się nie da: serce, namiętności i umysł ludzki, a w sprzeczności z niemi nic stałego zbudować niepodobna.

Naginiając historję do swoich teoryj rozwijając z talentem fakta przyjazne sobie, obcinając lub zostawiając w cieniu fakta przeciwne, twierdzą, że los klass pracujących nigdy nie był tak nieszczęśliwym, ani tak nieznośnym jak obecnie. Tracąc z oczu niedoskonały stan człowieka i przeznaczenie jego na tym padole, przyrzekają że społeczność doprowadzą do stanu zupełnéj doskonałości i że pośród nędzy nieoddzielnéj, niestety! od ludzkiego życia, każden będzie mógł i zawsze kosztować nie zakłóconego szczęścia i pomyślności.

Nadto, ogarnęła ich dziwna pretensja że znają naukę ekonomji politycznéj choć się jéj nieuczyli, chociaż nie rozważali składających ją faktów, i pragną koniecznie zastosowania swoich teoryj, niebacząc na opór jaki spotkać muszą, na niepodobieństwo przeprowadzenia ich w praktykę.

Teorje te głoszone w imieniu uczuć najszlachetniejszych, sprawiedliwości i braterstwa, tych tylko nęcą którym pochlebiają albo tych którzy korzystać z nich będą: popiera je człowiek wyniesienia pragnący, ku temu chce sobie zaskarbić wziętość powszechną, i leniwiec, człowiek bez mocy ducha i złego prowadzenia się, któremu arcy na rękę byłoby korzystać z cudzéj pracy i żyć cudzym kosztem. A czyliż takiemi kierujący się pobudkami nie pamiętają o owym znikczemniałym tłumie, który w najsmutniejszych dniach dawnego Rzymu, zbiegał się na plac publiczny, zawsze gotów do zaburzenia i buntów, a tłum taki nie należał do ludu tak samo, jak nie liczą się do niego, albo po wielkich miastach, mieszkańcy domów dla zbrodni i rozpusty otwartych.

Ludzie, w dobréj wierze żądający zastosowania tych teoryj, nie widzą że jedynym tego wypadkiem koniecznie być musi upadek zaufania publicznego, zniszczenie a co najmniéj ukrycie się kapitałów a następnie ustanie wszelkiego kredytu, wszelkiego handlu, wszelkiéj pracy, zubożenie, zrujnowanie narodu. Próba którą w tym względzie odbyto, jeżeli za taką uważać będziemy próbę warsztatów narodowych, aż nadto tego dowiodła. Nie tylko wydała ona takie skutki, ale nadto, dla klass które żyć muszą z codzień zarobionego grosza, sprawiła brak zatrudnienia i jego następstwa, przy fałszywych wyobrażeniach, zwodniczych nadziejach i smutném rozczarowaniu; dla kraju zaś, podburzenie namiętności, powstanie, straszliwą wojnę domową; nakoniec, lubo Francja ogłasza się najucywilizowańszym ludem na kuli ziemskiéj, prawdziwe cofnięcie się na drodze cywilizacji.

Nie myślimy rozszerzać się tu nad teorjami dopiero co dotkniętemi; nie wyjdziem z naznaczonego sobie zakresu. I tak, nic niepowiemy o *prawie do pracy*, ani ograniczeniu jego trwania, ani o zniesieniu pracy na sztukę, ani o zniesieniu *marchandage* to jest: pośrednika między fabrykantem a robotnikiem, który żyje zyskiem z tego ostatniego; ani o warsztatach narodowych, ani o równości zapłaty wszystkim robotnikom jednego rzemiosła lub w jednym zakładzie przemysłowym, ani o płaceniu im według ich potrzeb a nie według dokonanéj pracy; ani o utworzeniu w miastach i miasteczkach bazarów, *banków zamiany*, do których noszone byćby mogły wyrobki na sprzedaż po stałéj cenie, lub też bezpośrednio zamieniane na inne wyrobki i płody; chociaż ten środek, jak zapewniają, mógłby się przyczynić do usunięcia znacznéj liczby niepotrzebnych ajentów to jest kupców, i zysk ich przeszedłby na samych producentów, to jest robotników, zarobek zaś tych pasożytnych pośredników, pomnożyłby obieg kapitałów, a tém samém spowodował zniżenie procentowéj stopy. Nie będziem także mówić ani o wypuszczaniu biletów narodowych banków, aby zastąpić brak kruszczowéj monety a nawet obejść się bez niéj zupełnie, gdyż nowe papierowe pieniądze i hypoteczne bony miałyby kurs przymusowy; ani o wnioski uchwalenia taniości, (zniżeniem o 25 procent na 100 wszystkich wartości, wszystkich zapłat, wszystkich dochodów i wszystkich cen) ani o kierowaniu przemysłu przez Państwo, które stałoby się regulatorem produkcji;

ani o innych projektach niemniéj urojonych, niemniéj szkodliwych pracującéj klassie.

Ale ponieważ głównie nastają na stowarzyszenia robotników, którymby Państwo dostarczyło warsztatów, surowego materjału, kapitałów, nareszcie narzędzi do pracy, i jeszczeby wyrobki od nich zakupywało, rozbierzemy ten przedmiot obszerniéj.

A najprzód idzie pytanie: Iluż jest takich którzyby mogli tak stowarzyszyć się na funduszu Państwa, to jest: na funduszu wszystkich? Thiers powiedział to z trybuny Zgromadzenia Narodowego, na posiedzeniu 13 września: tylko robotnicy po miastach i niektóre rękodzielnie albo fabryki. Inni robotnicy, mianowicie pracujący pojedynczo, czy to u siebie, czy u prywatnych, i robotnicy rolni, nie mogliby tego uczynić. Ci zaś ostatni, daleko liczniejsi, i reszta narodu, tém mniéj ścierpieliby taką niesprawiedliwość, że w ostatku pieniądze dane pierwszym z publicznego skarbu z ich kieszeni wyszły. „Co! dodaje Thiers, a więc na zastąpienie starych zasad dawnego społeczeństwa, społeczeństwą wszystkich czasów, wszystkich krajów, własności, swobody pracy, emulacji albo konkurencji, nie znaleziono nic lepszego jak tylko komunizm, to jest: społeczność leniwą i niewolniczą; stowarzyszenie, to jest anarchję w przemyśle, i monopol, zniesienie brzęczącéj monety, i prawo do pracy!"

Ileż to szaleństwa i ciemnoty! Ile zwalisk i ruiny! Zubożenie, wycieńczenie kraju nieohybnym byłyby tego wypadkiem.

Oburzają się na nierówność stanów wszędzie między ludźmi istniejącą. Tak jak wy, pragnę, ażeby wszystkim służył los szczęśliwy.—Powstawajcież tedy i przeciw Opatrzności, któréj odwiecznemi wyrokami zaprowadzoną i utrzymywaną jest nierówność wzrostu, siły, zdrowia, pojętności, zdolności i moralności, a tego wszystkiego nierówność stanu i bytu jest następstwem i koniecznym skutkiem. Lecz aby oburzenie wasze usprawiedliwić nie żądajcie nowéj nierówności, nowego monopolu na wyłączną korzyść kilku klass robotników, bo prawdziwy jest to monopol, a zatém nierówność, brać bezpłatnie ze skarbu publicznego fundusze na utworzenie i prowadzenie jednych warsztatów, do których się należy, kiedy inne warszaty nie mogą z tego dobrodziejstwa korzystać.

PP. Thiers, Bugeaud, Teodor Fix, Leon Faucher, Rossi i tylu innych, między którémi wymienić należy Sismonde de Sismondi, niewierzą, ażeby robotnicy w spółkę stowarzyszeni mogli prowadzić wspólnie fabrykę na rachunek wszystkich, a nawet żeby właściciel jéj mógł przypuścić ich do zysków jakie mu przynosi. „To nie przeszkodziłoby niczém zapchaniu i konkurencji wszystkich, słusznie powiedział Sismondi, do wyrabiania zawsze więcéj i taniéj." Jego zdaniem, jak również zdaniem ludzi dopiero wspomnianych, indywidualnym interessem, a nie połączonemi usiłowaniami wszystkich interessowanych, kierowane być winno przemysłowe lub handlowe przedsiębiorstwo, ażeby kwitnąć mogło.

Mamy zresztą w tym względzie wypadki śledztwa i badania, dotyczącego położenia pracujących ludności, zaczętego z rozkazu Narodowego Zgromadzenia. Oto wypadki jego, otrzymane w sześciu departamentach północno wschodniéj Francji: Wyższego Renu, Niższego Renu, Vogezów, Meurthe, Doubs i Wyższéj Saony. Nie mówią tu już ani publicyści ani ekonomiści, ale fabrykanci, przemysłowcy doskonale rzecz tę znający, i wiedzący co jest praktyczne a co nie. Zdanie ich tém większą ma wagę że dowiedli, jak to daléj zobaczymy, jak dobrze usposobionemi są dla robotników, i nielękają się popierać ich interesów, w potrzebie, nawet przeciwko interesowi własnemu.

Przytoczym tu ich odpowiedzi w skróceniu:

„Stowarzyszenie robotników nie zaprzeczenie jest możliwém do pewnych robót niebardzo skomplikowanych i niedługo trwających, jak naprzykład grabarskie, cięcie lasów i sążni, karczunki, i t. p. w których robocizna ręczna jest największym wydatkiem;... zawsze mogło tu mieć miejsce, a jeżeli nie często wchodziło w użycie, to dla tego że brakło kapitału, lub funduszu do exploatacji potrzebnego robotnicy nie mieli. Znaczy to że do téj pory niewierzono w udanie się takiego stowarzyszenia; a można się spuścić na przezorność kredytu w popieraniu przedsięwzięć które są dobre, a porzucaniu tych które nie mają widoków powodzenia. W istocie, wszelkie przedsięwzięcie wymaga kierunku, a gdy niema przedsiębiorcy, wątpić należy czy między stowarzyszonemi robotnikami znajdzie się człowiek zdolny do kierowania stosownie ich działaniami. Lecz jeżelić wypadek wątpliwym jest w małych przedsiębierstwach, cóż dopiero w wielkim przemyśle, w takim, który przede wszystkiém wymaga, jako niezbędnego warunku, wynalazczego ducha naczelnika, handlowych zdolności i wiadomości a nadto doświadczenia i znajomości rzeczy? W takim razie, przewidzieć to łatwo, przemysły rękodzielnicze właściwe... prowadzone przez robotników, zdążałyby do upadku. O przyszłych wynikłościach wnosić możemy z przeszłych wypadków. Otóż, stowarzyszenia, nawet chwilowe, zaprowadzane między pobierającemi płacę robotnikami, nigdy się nie udawały. Naczelnicy próbowali często, w nadziei przyspieszenia prac lub powiększenia produkcji, stowarzyszać robotników; ale wypadki tego zawsze złe były. Przy rozdziale zarobku, trzeba było koniecznie przyjmować za zasadę rozdział według czynności, pilności lub zręczności stowarzyszonych. Ztąd źródło ciągłych kłótni, wyrzutów, które wymagały co chwila wdawania się fabrykanta. Odstąpić więc od tego musiano.

„Stowarzyszenie nawet między dwoma albo trzema robotnikami, nigdy niepotrwa długo (a *nigdy* jest tu koniecznem wyrażeniem). W krótkim czasie pokłócą się zazwyczaj. Każden twierdzi że więcéj od drugich pracuje a ztąd stowarzyszenia takie rychło się rozwięzują.

„Zresztą, powiedziano już, kredyt zawsze gotów do wchodzenia w spółkę do przedsięwzięć, które mogą mu zapewnić sprawiedliwy procent od wyłożonego funduszu; niema zaufania w stowarzyszenia robotników i zaliczeń dawać im nie chce.

„Powodzenie ich nie zostałoby przeto pewniejsze, gdyby je wspierano zaliczeniami ze skarbu publicznego: co zresztą zdawać się może nieprawném; bo jakże dawać wsparcie jednemu rodzajowi stowarzyszenia, kiedy się drugim tego wsparcia odmawia?

„Co się tycze stowarzyszenia czyli spółki między robotnikami a patronami czyli fabrykantami,... nie wieleby ona ulgi przyniosła w położeniu robotnika. Oddawna już przemysł przynosi tylko procent od kapitału nakładowego właścicielowi fabryki. Że zaś w systemie spółki z fabrykantem, udział kapitału czyli fundusz spółki zawsze by miał pierwszeństwo w ściąganiu należnego procentu, cóżby zostało do podziału między stowarzyszonych do pracy, w przewyżce nad pobrane już zapłaty? Niedawno jednakże w artykułach, dobrze pomyślanych i wyrozumowanych, ogłoszono plan spółki między fabrykantem a robotnikami. Autor jego przypuszcza warsztat z dwudziestu robotników, z zarobkiem rocznym 20,000 franków. Strąciwszy z tego zarobku 15,000 franków, tak na procent od kapitału jak dla fabrykanta, jako pracującego na czele robotnika, znajduje jeszcze 5,000 fr. do rozdziału między stowarzyszonych robotników, co powiększa każdego z nich zarobek roczny o 250 fr. Ale na nieszczęście liczby te opierają się na samych przypuszczeniach. Aby mieć 20,000 franków zysku, trzeba dziś posiadać zakład najmniéj dwustu pięćdziesięciu robotników; a wtedy przypuszczalny zysk 5,000 franków, przyniesie każdemu tylko 20 franków rocznego dodatku

„Przypuszczenie więc robotnika do zysków fabrykanta, w każdym razie bardzo małą korzyść pierwszemu przynosi i wcale nieprowadzi do urzeczywistnienia tego ideału zamożności, jakiego ztąd spodziewano się dla niego. Ale więcéj powiemy; ten rodzaj stowarzyszenia wydaje nam się podlegającym tysiącznym przeszkodom, spotyka tysiące zarzutów i tysiące trudności. A najprzód, jakże przypuścić robotnika do udziału w stratach przypadkowych? Trzebaby jednakże tego w interesie istnienia spółki. Gdyż w pomyślnych latach, zysk jest funduszem, który, przy dzisiejszym systemie, naczelnik zakładu trzyma w zapasie dla przebycia lat w których straty ponosi; co nie miałoby miejsca, gdyby corok, zarobek był rozdzielanym między spólników. Ale prócz tego, w jakiż sposób prowadzić kontrollę robotnika stowarzyszonego nad działaniami i rachunkowością całego zakładu? Na przypadek chwilowéj straty, (któraby mogłaby zostać po-

krytą z zarobku następnego roku) czyżby chciano zmusić naczelnika do odkrycia położenia swego przed kilkuset robotnikami, których niezadowolenie i nieufność wybuchłyby pewno w żalach i skargach, które niepoparłyby niezawodnie kredytu zakładu, a ten, chociażby w najświetniejszém znajdował się położeniu, obejśćby się bez niego niepotrafił. A gdyby robotnicy, jako w zyskach udział mieć mający, żądali prawa *kontrolli* nad biegiem interesów i nad inwentarzem, któryż kapitalista chciałby oddać się przemysłowi pod takiemi warunkami?

„Wszystkie przymusowe spółki i stowarzyszenia rozwieją się natychmiast. Gdyby robotnik nie miał należeć do strat (jak do zysków) niebyłoby wzajemności między nim a fabrykantem. A potém trudno bardzo jest ażeby robotnik nieoderwanie przykutym był do jednego przemysłowego zakładu. Gdyby w ciągu jednéj kampanji postępowanie jego było złe, gdyby niechciał produkować w miarę swéj możności, jakże pozbyć się wspólnika którýby sądził że ma prawo do zysku zarobionego w części roku już upłynionéj? Sam nawet robotnik za zbyt lubi zmieniać warsztat, ażeby chciał zawsze czekać na wypadek corocznego bilansu. Dla wykazania zaś zysku do rozdziału, trzeba go zupełnie zrealizować, co nie da się dokonać ani w ciągu roku ani nawet pod czas składania rocznych rachunków; gdyż w aktywach pozostaje zawsze mnóstwo wartości niepewnych, tak w towarach jak w kredytach kupującym udzielonych.

„Kiedy przemysł kwitnie, kiedy fabrykant zarabia, daje lepszą zapłatę robotnikom; oto prawdziwy udział robotnika w zyskach naczelnika zakładu. Jest jeszcze drugi w nagrodach, które fabrykant, kiedy sprzedaż dobrze idzie, udziela robotnikom za ilość i jakość ich wyrobków po za zwyczajnemi granicami."

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

HISTORJA HERBATY.

(Dokończenie).

Alkaloid Theina.

Theina, najprzód przez Oudry (*) wydzielona z herbaty, stanowi krystaliczną, neutralną substancją, i daje się różnemi sposobami otrzymywać. Doświadczenia potém przekonały że theina, coffeina, guaranina, są jedném i tém samém ciałem, znajdującém się w różnych roślinnych częściach.

Otrzymanie podług Oudry. 125 gramów *Souhong* herbaty moczy się w dwóch kilogramach dystyllowanéj wody, w któréj przedtém 30 grammów soli kuchennéj rozpuszczono; po 24 godzinach płyn się filtruje i do suchości paruje. Pozostałość wytrawia się w w alkoholu na 40°, potém się paruje do konsystencji dosyć gęstego syropu, wytrawia się ciepłą dystyllowaną wodą, i jeszcze zupełnie ciepły filtruje. Po ostygnieniu znacznie się mąci, i po 24 godzinach osadza ciemno brunatną, aromatyczną żywicę, cokolwiek gorzkiego smaku. Po odfiltrowaniu powtórném płynu, dodaje się do pozostałości palona magnezja, i w tejże saméj chwili gotuje się mieszaninę. Przez powtórne filtrowanie wydaje magnezja osad z rozczynu wodnego, i ten osad również jak i filtrum należy osobno rozpuścić. Za pośrednictwem alkoholu wyciąga się z magnezji część osadzonéj theiny, a przez wolne zagęszczanie okazuje się ona w kryształkach; również przez odparowanie wodnego rozczynu, można ją w małéj ilości otrzymać.

Własności: Theina zawsze krystalizuje się z wodnego rozczynu w postaci pryzmów, z alkoholicznego w postaci gwiazd, grzybków, albo chorągiewki pióra; rzucona na żarzące węgle topi się z początku i zostawia potém niełatwo rozkładalny węgiel, który się z trudnością w popiół daje obrócić. Rozpuszcza się w 35 do 40 częściach wody, na 10° C., w téjże saméj ilości alkoholu. Wodny albo alkoholiczny rozczyn nie zmienia koloru zczerwienionego lakmusu, i wydaje w ogóle wątpliwe tylko ślady alkaliczności. Z $^1/_{16}$ części kwasu siarkowego daje theina sól, która w postaci małych pojedynczych igiełek, twardości amiantu krystalizuje. Z kwasem cytrynowym daje sól, która albo w postaci jedwabistych igiełek lub też w kształcie małych podłużnych pryzmów krystalizuje.

Theina podług metody p. Jobst.

Otrzymanie. Herbata z wodą gotuje się kilka razy; otrzymane płyny, które są koloru ciemno brunatnego, cedzą się i przez parowanie doprowadzają się do mniejszéj objętości, potém tak długo osadza się octem ołowianym, dopóki żaden nie pozostaje osad. Przez filtrowanie od osadu odłącza się płyn koloru winno żółtego, z którego nadmiar ołowiu osadza się gazem wodorodno-siarczystym. Z nad osadu płyn się filtruje, który jest bezfarbny i do wody podobny, z tego przez parowanie w kąpieli wodnéj, theina w małych, delikatnych, szpilkowatych kryształkach osiada, które przez wykrystalizowanie z wody przez wyskok lub eter łatwo oczyszczonemi być mogą. Ług maciczny węglem zwierzęcym oczyszczony, albo jeszcze raz z $^1/_3$ octu ołowianego rozłożony, wydaje jeszcze dosyć kryształków.

Własności. Otrzymana theina krystalizuje jeżeli jest zupełnie czystą, w delikatne, długie, białe szpilki, połyskująco-jedwabiste, jest bez smaku i zapachu, nie działa na farby roślinne; w eterze, wyskoku i letniéj wodzie, daleko więcéj rozpuszczalna niż w zimnéj. Kwasy rozpuszczają ją szybko, dopiero po długiém ogrzewaniu z skoncentrowanym siarkowym albo saletrowym kwasem rozkład ma miejsce. Alkalia z rozczynu jéj nie osadzają. Z skoncentrowanym ługiem potażowym gotowana, rozkłada się, podczas czego amoniak się wydobywa. Dozwala się z łatwością sublimować; zawiera wodę krystaliczną, którą w +100° częściach utraca. Z niedokwasem miedzi spalona, po trzech analizach w stu częściach wydała:

Węglika	50,101
Saletrorodu	29,009
Wodorodu	5,214
Kwasorodu	15,676
	100,000

Podług Stenhouse (*). Dekokt wzmocniony z herbaty, osadza się octem ołowianym, płyn od osadu odfiltrowany paruje się, a sucha pozostałość w kąpieli piaskowéj, albo lepiéj w aparacie Mohra poddaje się powolnéj sublimacji. Tym sposobem z różnych gatunków herbaty otrzymuje się po 1 do 1 $^1/_3$ proc. theiny.

Podług Peligot (**). Herbata naparza się na ciepło, otrzymane ztąd naparzenie rozkłada się zasadowym octanem ołowiu, a potém osadza amoniakiem; wreszcie traktuje się gazem wodorodno-siarczystym, filtruje i do krystalizacji paruje. Pierwsze kryształy oczyszczają się przez nowe wykrystalizowanie w wodzie; melassa ztąd pozostała służy do rozpuszczania następnych, a przez dalsze parowanie pierwszego płynu, można cokolwiek otrzymać kryształków, przyczém mała strata ma miejsce. Tym sposobem otrzymał Peligot z *Poudre à canon Thè* 3,84 proc. krystalicznéj theiny. Melassa, która po wolném odparowaniu, nie wydawała więcéj śladów theiny, i utworzyła płyn do syropu podobny, zawierała jeszcze theinę, którą Peligot przez traktowanie rozczynem garbnika wydzielił, przez co ilość theiny w *thé poudre á canon* w pierwiastkowym stanie do 5,84 proc. wynosiła.

Peligot oznaczył jeszcze obecność saletrorodu w liściach herbaty, i znalazł 6,10 do 6,58 proc., ztąd więc wypada, że w herbacie znajduje się od 20—30 procent substancyj saletroród zawierających. W wodzie oddają liście herbaty 38 - 47 proc. rozpuszczalnych substancyj, które zawierają 4,35 do 4,70 proc. saletrorodu. Ponieważ theina 29 proc. saletrorodu zawiera, przeto w *thé poudre à*

(*) Oudry Nouvelle Bibl. med. Mars 1827, i Froriep's Notizen 1827 April XVII 5. S. 70.

(*) Annal. de Chem. u. Pharm. 1843 XLV. 366.
(**) Journ. f. prak. Chem. 1843 XXX 114.

canon musi być 7,4 proc. proc. theiny, która to ilość zbliża się do ilości otrzymanéj z dekoktu. Liście jednak herbaty zawierają większą ilość saletrorodu niż z obecności theiny wyrachować można. Gotując bowiem już przez naparzenie wyciągnięte liście herbaty z wodą, która 1/10 potażu zawiera i rozkładając brunatny wyciąg przez zgęszczony kwas siarkowy, albo octowy, otrzymuje się obfitszy osad, który 8,45 i 9,93 proc. saletrorodu zawiera. Alkohol i eter wyciągają ztąd zielonawą substancją, która zawiera tłusty kwas; oprócz tego można jeszcze ztąd i pektynę otrzymać. Pozostałość zawiera według P e l i g o t a jeszcze cokolwiek kazeiny, która w liściach z garbnikiem zdaje się być połączoną, i tylko przez traktowanie alkaliami może być otrzymaną. Liście zawierają 10—20 proc. garbnika, a sama pozostałość po kilkorazowem traktowaniu zgęszczonym rozczynem potażu, zawierała zawsze jeszcze 2,73 proc. saletrorodu.

Garbnik zawarty w herbacie otrzymać można rozkładając naparzenie octanem ołowiu, przez co w zielonéj herbacie tworzy się jasno-żółtawy, w czarnéj zaś brunatno-żółtawy osad, który się ciepłą wodą opłukuje i rozkłada gazem wodorodno-siarczystym. Jak wyżéj nadmieniłem, lepsze gatunki zielonéj herbaty zawierają więcéj garbnika; im zaś więcéj gummy herbata zawiera, tém smak jéj bywa przyjemniejszy; gumma ta ma podobieństwo do arabskiéj. Ona istotnie łagodzi zbytkujący garbnik i zmniejsza prędkie wyciąganie tegoż, za pomocą gorącéj wody, dla tego z herbaty w któréj przemaga gumma, nawet po kilkorazowem naparzeniu jéj, wiele garbnika otrzymać można. Z dobréj herbaty przyrządzone naparzenie, pierwsze, zawiera głównie wiele lotnego olejku, drugie zaś już garbnik i gummę. Po zmieszaniu razem obudwu naparzeń otrzymamy najlepszą mieszaninę, woda zaś do tego użyta powinna być wrzącą.

Wywóz. P. H a u s m a n n w podróży swojéj o Chinach podaje (*), że handel herbatą stanowi główny przemysł u Chińczyków, przewyższając co do wywozu jedwabne towary i bawełnę; gdyż corocznie wywóz jéj szacują na 100 do 110 miljonów franków. Sama Wielka Brytanja i Irlandja, bez kolonij, spożywa corocznie 28,000,000 funtów. Z samego Kantonu wywóz jéj w 1844 roku wynosił do 8,199,984 franków, a w 1845 r. do 10,087,425, nie licząc w to wywozu z innych prowincyj, jakoto Fokien, Kiang-su, Ngan-nai, Tschekiang, Nankinu, Pekinu i innych.

Wojnarowski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 17 sierpnia. Nie koniecznie pomyślne wiadomości z targów zagranicznych, w ciągu zeszłego tygodnia nie wywarły przecież bardzo szkodliwego wpływu na targ tutejszy: mianowicie trzymały się dobrze ceny doborowéj wysoko pstréj pszenicy, tylko spadły co do niższych gatunków. W ogóle obrócono około 760 łasztów pszenicy, dobréj wysoko pstréj 132—133 fun. po 450—460 zł. gd. (zł. 30 gr. 20 korzec) 131 fun. po 440 zł. gd., 130 fun. po 430 zł. gd. pstréj 132—133 fun. po 410—415 zł. gd., dobréj pstréj 127- -129 funt. po 365—385 zł. gd. Nadto, sprzedano 80 ł. żyta 125 fun. po 192½ zł. gd. (12 gr. 25 korzec) 124 fun. po 190 zł. gd., 122 fun. po 165 zł. gd., 27 ł. lnianego siemienia po 340 zł. gd. i 8 ł. grochu po 230 zł. gd. Na targu miejskim nic się nie zmieniło; dowozy jak ciągle dotąd były bardzo mierne, a ceny wszystkich gatunków zboża jako też okowity notować należy po téj samej stopie co w zeszłym tygodniu. Ponieważ niepomyślne wiadomości z zagranicy w zeszłym tygodniu otrzymane niedozwalały spodziewać się żadnego cen podwyższenia, dla tego dziś ceny i na tutejszym targu zaczęły spadać, a sprzedano świeżo 280 ł. pszenicy, notować trzeba jak następuje: wysoko pstrą, doborową pszenicę 133 fun. po 435 do 440 zł. gd. (zł. 29 gr. 10 korzec), 132 funt. po 432½ zł. gd. 130 fun. po 430 zł. gd., dobrą pstrą 131—131 fun. po 400, 402 do 409 zł. gd.

Wrocław 18 sierpnia. WEŁNA.—W tym tygodniu znowu większy ruch panował w interesach wełną, gdyż wielu fabrykantów krajowych przybyło tu z Forste, Schrau, Görlitz, jako téż kilku wielkich kupców z Lipska, i jeden handlujący wełną z Akwisgramu. Płacono, za wełnę polską jednostrzyżową od 58—62 tal. cent., za pośledniejszą 52—57 tal., za Rossyjską jednostrzyżową 46—54 tal., za Szląskie w runach ze zdechlaków 60—66 tal., za Szląską jagnięcą 78—80 tal, za Polskie loki 46—50 tal. W ogóle zabrano z targu do 1,500 centnarów wełny.

(*) Repertorium für die Pharmacie Band 2, Heft 3, 1849.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 18 sierpnia 1849 roku. P A P I E R Y.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	106¾	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	74½	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	94	93½
„ Obligacje Udziałowe	103	—
„ Obligacje 500 złotowe.	75⅜	—
Certyfikaty B P na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	88½
lit. B. 200 „ . . .	—	14

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 sierpnia 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94—	80	94—	50—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	93—	60—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	142	5—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 -	47½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	-	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	77—	10—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	81—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	—	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	78—	60—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	14—	75—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	.	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100	.	3—	60—	3 -	45—

Wartość kuponu kop. 9⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 11 (23) sierpnia 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. T r i p p l i n.